

Świątując w tym roku dwie dekady działalności schronisko dla bezdomnych zwierząt Psitul mnie ma też bardzo długą tradycję pozyskiwania pomocy dla swoich podopiecznych od tzw. wirtualnych opiekunów. To inicjatywa podejmowana z myślą o tych miłośnikach czworonogów, którzy nie mogą przyjąć psa lub kota pod własny dach, bo np. mają uczulenie albo ich tryb życia czy stan zdrowia na to nie pozwala, ewentualnie po prostu mają już inne zwierzaki.

– Wirtualna adopcja to genialne wyjście dla rodziców, którzy muszą odmówić swoim dzieciom zabrania psa lub kota do domu. W normalnych (nie covidowych) czasach mogli skorzystać z wolontariatu rodzinnego i wyprowadzać psy na spacer. Przy adopcji wirtualnej dziecko może sobie wydrukować zdjęcie „swojego” psa lub kota i wszystkim opowiadać jego historię. Wreszcie wie czym jest opiekunem – podkreśla Danuta Mikusz-Osliślo, szefowa zabrzańskiego oddziału Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami.

Psitul jest pierwszym w kraju schroniskiem, które wykorzystano podpatrzoną w Wielkiej Brytanii pomoc finansową organizowaną tam dla zwierząt w zoo. Już w 2002 roku zabrzańska jednostka stworzyła stronę internetową, na której pojawiły się fotografie wszystkich zwierząt ze schroniska wraz z opisami. Witryna do dzisiaj jest aktualizowana *nonstop* i było tak zawsze, nawet w 2006 roku, gdy w schronisku przebywało ponad 300 zwierząt.

## Kilkaset osób oraz szkoły i przedszkola wspierają zdalnie bezdomne psy i koty

# Wirtualna rodzina

Sam proces zostania wirtualnym rodzicem wymaga jedynie komputera lub telefonu z internetem: trzeba wejść na stronę [www.psitulmnie.pl](http://www.psitulmnie.pl), a na niej skorzystać z zakładki „zwierzaki”. Wtedy naszym oczom ukaże się galeria, która zawiera zdjęcia wszystkich psów i kotów. Można przeglądać spokojnie, aż trafi się na mordkę, która nas zauroczy. Na zielono są imiona zwierząt mających już wirtualnych opiekunów, na czerwono te, które wciąż na takiego czekają. Obok zdjęcia jest odnośnik „zaadoptuj wirtualnie”, odsyłający do formularza kontaktowego, który trzeba wypełnić i wysłać. W odpowiedzi otrzymuje się dokładną instrukcję, z prośbą o decyzję, jakie dane można umieścić na stronie. Niektórzy pozwalają na upublicznienie swojego imienia i nazwiska, większość pozostawia tylko imię i miasto lub nick albo nazwę firmy. Wysyłając potwierdzającego adopcję e-maila, zobowiązujemy się do comiesięcznych (lub w innej częstotliwości) wpłat na rzecz wybranego zwierzaka. Minimal-

na stawka to 30 zł miesięcznie od osób prywatnych oraz 20 złotych od szkół i przedszkoli. Wiele osób decyduje się jednak na większe darowizny.

Wirtualna adopcja jest na tyle popularna, że jeden zwierzak ma czasem kilku opiekunów. Rekord pod tym względem pobiła obecnie Rika (została oddana do schroniska po dekadzie przez swojego opiekuna jak niepotrzebna rzecz), która ma jedenastu zadeklarowanych rodziców! Z kolei historia Akiego (wielki pies w typie chow-chow, pozostawiony przywiązany do drzewa w kagańcu) poruszyła aż siedem osób. Okrutnie porzucony na pewną śmierć w okropnych męczarniach, powoli stara się pod czułym i fachowym okiem pracowników schroniska zapomnieć o przeszłości. Wymagający leków psiak ma wsparcie w rodakach zarówno z Brukseli, Dusseldorfu, jak i Polski.

Co ważne, wpłacone pieniądze w pierwszej kolejności zawsze przeznaczone są na rzecz wybranego zwierzaka, gdyby były potrzebne dla niego leki,



diagnostyka, specjalna karma lub inna pomoc. Wszystkie bowiem zwierzęta w Psitulu są pod stałą opieką weterynaryjną, mają regularne szczepienia i to nie tylko przeciwko wściekliznie, ale też innym chorobom zakaźnym. Są też odrobaczone, oznaczane elektronicznie, sterylizowane i kastrowane, o ile tylko ich stan zdrowia i wiek na to pozwala. Zabezpiecza się je też przeciwko pchłom i kleszczom. Starsze psy i koty, jak ludzie wymagają leków, bo chorują na stawy, serce czy zwyrodnienia. Nieraz potrzebna jest im rehabilitacja. – *Propozycja wirtualnej adopcji z ochotą została przyjęta przez większość przedszkoli i część szkół podstawowych. Jest świetnym pretekstem do pogadank*

*i lekcji na temat odpowiedzialności wobec zwierząt. Zdjęcia zaadoptowanych wirtualnie zwierząt zdobią wnętrza klas i sal przedszkolnych, a dzieci ekscytują się udanymi, prawdziwymi adopcjami swoich czworonogów – dodaje Mikusz-Osliślo.*

Ważne jest też to, iż wirtualna rodzina Psitula przekracza granice kraju. Zdarzają się też przypadki, że tacy zdalni opiekunowie po jakimś czasie naprawdę adoptują wypatrzony przez siebie „sierściaka” albo wysyłają im paczki na święta ze smakołykami i zabawkami. Przez wirtualną rodzinę Psitula przewinęło się ponad 1,4 tysiąca osób, a na stałe pozostaje z placówką 300-400 osób, a także 30-40 szkół i przedszkoli. (pej)

REKLAMA



## KOCI, KOCI...DRAPKI!

...bo rozumiemy kocią naturę!

**Koci sklep stacjonarny:**  
Zabrze ul. Jana III Sobieskiego 10

jadzia@kocikocidrapki.pl  
biuro@kkd.com.pl  
32 320 84 02  
+ 48 605 052 130

Sprzedaż detaliczna i hurtowa

Domki kartonowe - złoty medal Łódź 2019

Zestawy modułowe **Koci, Koci... Drapki!**

Drapki kartonowe ręcznie klejone (niepyłące)

Karmy bezzbożowe i akcesoria



**PONIEDZIAŁEK 12.00 : 19.00**

**WTOREK - CZWARTEK 10.00 : 17.00**

**PIĄTEK 9.00 : 17.00**

**SOBOTA 9.00 : 13.00**



www.kocikocidrapki.pl

## Przygarnij Chojraka

Witam, mam na imię Chojrak! Jestem dużej wielkości psiakiem, który ma już parę latek na karku, a już od trzech mieszkam w schroniskowym kojcu. Większość życia spędziłem pilnując firmy wraz z dwoma towarzyszami. Ale stworzyliśmy świetny team! Niestety w związku z redukcją etatów musieliśmy zakończyć naszą karierę – Sara miała najwięcej szczęścia i została zabrana do domu przez jednego z ochroniarzy, niestety ja i Farorz wylądowaliśmy w schronisku dla bezdomnych zwierząt Psitul mnie w Zabrzu. Farorz po pół roku znalazł nową, kochającą rodzinę, a ja niestety tkwię tam nadal. Niby mam schronienie, pyszne jedzonko, zabawki, wybieg i spacer, które uwielbiam, ale jednak marzy mi się też prawdziwy dom, którego tak naprawdę nigdy nie miałam. Mogę tylko sobie wyobrazić jak może wyglądać.

Szukam rodziny, która będzie miała doświadczenie w opiece nad dużym i silnym psiakiem, takim jak ja. Kiedy bardzo czegoś chcę to próbuje dopiąć swego. Bardzo szybko się uczę, a odpowiednio zmotywowany, najlepiej jakimś samakołykami staję się prawdziwym geniuszem. Uwielbiam się bawić i biegać, świetnie czułbym się w domu z ogrodem, spałbym u boku swoich właścicieli, a w razie potrzeby przegonił nieproszonych gości. Nie przepadam za kotami, nie zgadzam się z wszystkim psami, więc jakbym mógł być jedynakiem to już w ogóle byłoby idealnie. Posiadam aktualne szczepienie, odrobaczenie, jestem zaczipowany i wykastrowany. Czy jest jeszcze szansa, że nie zostanę tutaj na zawsze? (p)

